

5 mld

tyle dolarów rocznie
wydaje USA
na subsydiowanie
eksploatacji paliw
kopalnych.
WIĘCEJ » STRONA 5

TYGODNIK

ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ

SOLIDARNOŚĆ

Nr 45
2014
KATOWICE
20-26.11.2014

Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ Solidarność
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940
www.solidarnosckatowice.pl



Rafał Muster: Coraz trudniej znaleźć pracę etatową, nie tyle dobrze płatną, ile względnie stabilną, stwarzającą poczucie bezpieczeństwa. » STRONA 5

Antoni Kręciesa: W tym dniu zbieramy się w chorzowskiej zajezdni tramwajowej. Stamtąd wszyscy w uroczystej procesji idziemy do kościoła. » STRONA 6



Gwarancja wypłaty wynagrodzeń dla pracowników Kompanii Węglowej, nowy program naprawczy dla spółki oraz zapowiedź przyjazdu na Śląsk premier Ewy Kopacz w ciągu najbliższych kilkunastu dni – to najważniejsze ustalenia ze spotkania delegacji rządowej z przedstawicielami górniczych central związkowych w Warszawie.

Po spotkaniu z rządem okupacja zawieszona

Spotkanie w sprawie sytuacji w Kompanii Węglowej z udziałem premier Ewy Kopacz i wicepremiera Janusza Piechocińskiego odbyło się 18 listopada w Centrum Partnerstwa Społecznego „Dialog” w Warszawie. Bezpośrednio po jego zakończeniu liderzy górniczych central związkowych pojechali do siedziby Kompanii Węglowej, aby przekazać protestującym tam górnikom informacje o efektach rozmów ze stroną rządową. – Razem podjęliśmy decyzję o zawieszeniu okupacji budynku. Wracamy do domów i czekamy na realizację dzisiejszych ustaleń przez stronę rządową. Jeżeli ona nie nastąpi, w każdej chwili jesteśmy gotowi do wznowienia akcji protestacyjnej w tej samej lub innej, bardziej radykalnej formie – powiedział Jarosław Grzesik, szef górniczej Solidarności.



Jeśli rząd nie będzie realizował ustaleń, górnicy są gotowi do wznowienia akcji protestacyjnej

Początek nowego dialogu

Ewa Kopacz zadeklarowała wolę kontynuacji dialogu i zapowiedziała kolejne spotkanie ze związkowcami, które najprawdopodobniej zostanie zorganizowane w Katowicach w ciągu najbliższych kilkunastu dni. – To jest początek moich rozmów z górnikami. To nie będzie dyktat ani jednej, ani drugiej strony, tylko rozmowa – powiedziała premier dziennikarzom po spotkaniu. Szefowa rządu podkreśliła, że polska energetyka powinna być oparta na węglu

oraz że naprawa polskiego górnictwa nie obędzie się bez inwestycji.

Gwarancje wypłat

Strona rządowa udzieliła również gwarancji wypłaty wynagrodzeń oraz innych świadczeń dla pracowników KW. Informacja zarządu spółki o tym, że nie ma środków finansowych na wypłatę pensji była bezpośrednią przyczyną rozpoczęcia protestu okupacyjnego w katowickiej siedzibie Kompanii Węglowej. – Zapewnienie, że wynagrodzenia w najbliższych miesiącach nie są zagrożone,

padło zarówno z ust premier Kopacz, jak i wicepremiera Janusza Piechocińskiego. Na tę deklarację na pewno czekali pracownicy Kompanii i ich rodziny – podkreślił Jarosław Grzesik.

Nowy plan naprawczy

Jeszcze przed rozpoczęciem spotkania z przedstawicielami kompanijnych central związkowych Kancelaria Prezesa Rady Ministrów poinformowała o powołaniu pełnomocnika rządu ds. restrukturyzacji górnictwa węgla kamiennego w randze sekretarza stanu w

Ministerstwie Gospodarki. Został nim Wojciech Kowalczyk, dotychczasowy podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa. Jego nominacja na nowe stanowisko oznacza, że od spraw górnictwa został odsunięty wiceminister gospodarki Tomasz Tomczykiewicz, czego domagały się związki zawodowe. – W naszej ocenie minister Tomczykiewicz całkowicie nie sprawdził się w swojej roli i domagaliśmy się jego dymisji. Podczas dzisiejszego spotkania minister Kowalczyk zadeklarował, że w ciągu 2-3 tygodni opracuje nowy pro-

gram Premier Ewa Kopacz i wicepremier Janusz Piechociński zapewniali, że wypłaty górników w najbliższych miesiącach nie są zagrożone.

jekt programu naprawczego dla Kompanii Węglowej, który następnie będzie konsultowany ze stroną społeczną – wyjaśnia szef górniczej „S”.

Kłęska zarządu KW

Protest okupacyjny w siedzibie Kompanii Węglowej trwał 6 dni. 13 listopada podczas spotkania zarządu Kompanii Węglowej z przedstawicielami związków zawodowych, które miało dotyczyć planu naprawczego zaakceptowanego przez właściciela spółki, zarząd poinformował, że nie udało mu się pozyskać finansowania kluczowych elementów tego planu. – Jednocześnie zarząd potwierdził informacje, którym jeszcze dzień wcześniej zaprzeczał, że zagrożone są wypłaty wynagrodzeń w grudniu. Usłyszeliśmy, że o ile są jeszcze pewne szanse na pozyskanie pieniędzy na zasadnicze wynagrodzenia, to o „barbórce” górnicy powinni zapomnieć – relacjonował wówczas Jarosław Grzesik.

– Prezes Kompanii pytany o ewentualny alternatywny plan ratowania Kompanii i pozyskania środków na pełne wypłaty grudniowych wynagro-

dzeń powiedział, że jedynym sposobem jest likwidacja kilku kopalń i zwolnienie załóg tych zakładów – dodawał Stanisław Kłysz, wiceprzewodniczący górniczej Solidarności.

6 dni okupacji

Do przebywających w siedzibie Kompanii Węglowej liderów central związkowych bardzo szybko dołączyła grupa ok. 200 górników, którzy rozpoczęli okupację budynku. Sztab Protestacyjno-Strajkowy zażądał przyjazdu wyposażonego w odpowiednie pełnomocnictwa przedstawiciela właściciela spółki, czyli ministra gospodarki. Następnego dnia związkowcy przeprowadzili we wszystkich kopalniach i zakładach KW masówki informacyjne dla pracowników. W nocy z 13 na 14 listopada do protestujących przyjechał wicewojewoda śląski Andrzej Pilot i zapowiedział, że 18 listopada odbędzie się spotkanie w sprawie sytuacji w Kompanii Węglowej z udziałem premier Kopacz i wicepremiera Piechocińskiego. Po otrzymaniu tej informacji górnicy nie zdecydowali się jednak na zawieszenie okupacji, lecz postanowili poczekać na efekt rozmów.

Protest miał charakter rotacyjny. Grupy jego uczestników zmieniały się co kilkanaście godzin. W niedzielę 16 listopada w okupowanym budynku zarządu KW została odprawiona msza święta dla protestujących górników. Nabożeństwo poprowadził ks. Roman Chromy.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Rząd podjął decyzję, więc powinien wziąć odpowiedzialność za jej skutki

W ocenie Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność rozwiązania przyjęte na szczycie Rady Europejskiej 23 października oznaczają realne zagrożenie dla funkcjonowania i rozwoju przemysłu na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim, a co za tym idzie ryzyko utraty tysięcy miejsc pracy.

– Polska i Unia Europejska po szczycie klimatycznym weszły na ścieżkę głębokiej dekarbonizacji, co poważnie ograniczy możliwości rozwojowe naszego regionu, a w ślad za tym całego kraju. Rozwiązania derogacyjne i kompensacyjne w niewielkim stopniu wpłyną na zmniejszenie dynamiki

wzrostu cen energii. Funkcjonujący zaś w naszym regionie przemysł utraci swoją konkurencyjność z powodu zwiększonych kosztów energii. Podobne skutki wzrostu cen energii odczują również inne, mniej uprzemysłowione regiony kraju – czytamy w stanowisku Zarządu Regionu przy-

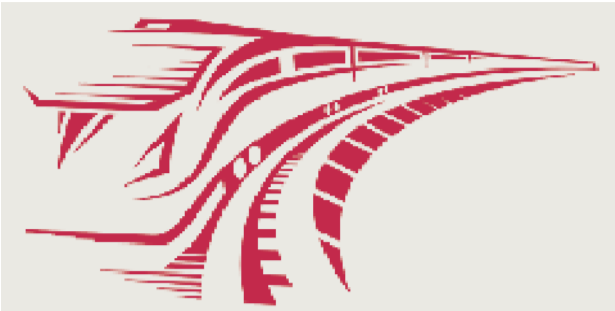
jętym podczas posiedzenia 13 listopada.

Członkowie Zarządu Regionu wezwali rząd do sporządzenia i przedstawienia opinii publicznej rzetelnego, obiektywnego raportu w sprawie przyczyn oraz konsekwencji decyzji, jakie podjęła strona polska podczas szczytu Rady Europejskiej. – Raport ten po-

winien wskazać dokumenty i analizy, które stanowiły podstawę dla akceptacji przez polski rząd założeń drugiego pakietu klimatyczno-energetycznego. Powinien też zawierać koncepcję działań mających na celu stworzenie warunków dla skutecznej ochrony konkurencyjności polskiej gospodarki, miejsc

pracy oraz uniknięcia podwyżek cen energii na skutek polityki klimatycznej. Podejmowanie decyzji wiąże się również z przyjęciem odpowiedzialności za skutki tych decyzji. Wierzymy, że rząd przed tą odpowiedzialnością się nie uchyla – podkreślono w dokumencie.

OPRAC. NY



Z okazji
Dnia Świętej Katarzyny Aleksandryjskiej,
patronki kolejarzy i tramwajarzy,
wszystkim pracownikom kolei
i komunikacji tramwajowej
życzą bezpiecznej pracy,
godnych wynagrodzeń i stabilnego
zatrudnienia, a także
wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

Dominik Kolorz
przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności

KRÓTKO

Blokada przed siedzibą JSW

» **13 LISTOPADA PRZEZ CZTERY GODZINY** związkowcy z Jastrzębskiej Spółki Węglowej blokowali wjazd na parking biura zarządu JSW. Akcja przygotowana przez Wspólną Reprezentację Związków Zawodowych z JSW miała na celu zwrócenie uwagi na złe zarządzanie spółką.

Przed siedzibą JSW protestujący rozstawili transparenty z napisami: „Dość nieudolnych prezesów w JSW SA! Panom już dziękujemy”. Podczas akcji żaden samochód nie podjechał pod biuro zarządu. – Ani prezes, ani kierownictwo firmy, ani pracownicy biura zarządu nie pojawili się w pracy. Sądźmy, że gdy dowiedzieli się o naszym proteście, to wszyscy wzięli urlopy – komentował Roman Brudziński, wiceprzewodniczący Solidarności w JSW.

Na konferencji prasowej zorganizowanej podczas protestu przedstawiciele Wspólnej Reprezentacji Związków Zawodowych JSW przedstawili materiały, które ich zdaniem świadczą o licznych błędach zarządu w kierowaniu spółką. M.in. skonfrontowali opracowane przez zarząd JSW plany techniczno-ekonomiczne z ostatnich 10 lat z faktycznym stanem ich wykonania. – Z dokumentów jasno wynika, że JSW chyli się ku upadkowi. Zarząd nie potrafi poradzić sobie z problemem niskiego wydobycia, mimo że w ostatnich latach nasza spółka powiększyła się o dwa zakłady górnicze: kopalnię Budryk i niedawno kupioną Knurow-Szczygłowie. Tym samym mamy już siedem kopalń, a węgla wciąż fedrujemy za mało. Bezpośredni wpływ na deficyt w wydobyciu ma również brak realizacji zaplanowanych inwestycji – powiedział Roman Brudziński.

Związkowcy wezwali zarząd do publicznej debaty na temat powodów trudnej sytuacji ekonomicznej spółki. Zaapelowali, by prezes JSW merytorycznie odpowiedział na wszystkie stawiane zarzuty pod adresem kierownictwa spółki.

Pracownicy Fiata żądają podwyżek

» **SOLIDARNOŚĆ Z FIAT AUTO POLAND W TYCHACH** po raz kolejny wezwła zarząd spółki do niezwłocznego rozpoczęcia rozmów płacowych. Związkowcy domagają się, by jeszcze w 2014 roku pracodawca wprowadził podwyżki płacy zasadniczej dla wszystkich pracowników o 2,50 zł na godzinę, czyli 420 zł brutto. Podczas dwóch wieców informacyjnych, zorganizowanych 5 i 14 listopada cała załoga FAP poparła skierowany przez Solidarność apel do pracodawcy o podwyżki.

Wiece odbywały się pod hasłem „Polityka Wasza Bieda Nasza”. 14 listopada związkowcy na zakładowym parkingu zorganizowali drugie już spotkanie informacyjne dla tych pracowników, którzy ze względu na harmonogram pracy nie mogli wziąć udziału w wiecu 5 listopada. Oni również poparli żądania płacowe Solidarności i zaprezentowali przeciwko uzależnieniu przez pracodawcę rozpoczęcia negocjacji płacowych od zawarcia porozumienia ze związkowcami w sprawie wprowadzenia w firmie elastycznego czasu pracy.

– Podczas tych dwóch wieców nasze żądania płacowe poparła cała załoga, ponad 2 tys. pracowników. Już od trzech lat zarobki tych ludzi stoją w miejscu, pracodawca w ogóle nie chce rozmawiać z nami o podwyżkach. Na całym świecie w firmach motoryzacyjnych pracownicy mają prawo do udziału w ich zyskach. W ciągu ostatnich trzech lat takich zysków dla Fiata nasza załoga wypracowała prawie pół miliarda złotych netto – informuje Wanda Stróżyk, przewodnicząca zakładowej Solidarności.

OPRAC. BEA

CHODZI O TO zwłaszcza...

Nigdy nie byłem wyznawcą teorii spiskowych. Z dystansem patrzyłem na gości, którzy przy poprzednich razach imputowali, że coś tu nie gra. Uśmiechałem się pod wąsem, gdy mówili o dziesiątkach tysięcy nieważnych głosów. Puszczając oko, gdy pytali, dlaczego mimo informatyzacji głosy za każdym razem liczone są coraz dłużej.

Jasne jest dla mnie, że establishment jest w stanie posunąć się naprawdę daleko, by utrzymać władzę. Z kolei każdy kolejny rok tej władzy sprawowania coraz dalej przesuwają granicę, której nawet oni nie ośmielią się przekroczyć. Istnieje jednak granica nieprzekraczalna – uważałem – a tą granicą są właśnie uczciwe wybory. Gdy ktoś twierdził inaczej, wydawało mi się że po prostu racjonalizuje własne porażki. Próbuje znaleźć przyczynę, dla której jego kandydat przegrał, a najwygodniej wskazać ją na zewnątrz. Innymi słowami, łatwiej za niepowodzenie obwiniać innych, niż zobaczyć swoją słabość. Ot, tak już człowiek jest skonstruowany.

Tak to sobie poukładałem i przeświadczony o trafności własnego rozumowania szykowałem się do napisania tego felietonu. Myślałem, że będzie prosto. Popsioczę na frekwencję, na stronnicze media, pochwałę lub zganię tych, co wygrali, a z przegranyimi postąpię odwrotnie. Pomarudzę, że wszystko zostało po staremu, albo ucieszę się, że wreszcie coś się zmieni. Myślałem, że jestem cwaniak i nic nie jest w stanie mnie zaskoczyć. Mina zaczęła mi rzednąć od poniedziałkowego poranka i rzędnie do dzisiaj. Z całego mojego cwaniakowania zostało tyle, że tekst do druku oddać trzeba, a ja nie mam zielonego pojęcia, co napisać. Wyniku wyborów nie ma i prędko nie będzie.

W niedzielę wygrał PiS, od wtorku zwycięzcą jest PSL, a w poniedziałek CBOS opublikowała sondaż, w którym PO ma nad partią Kaczyńskiego 10 punktów procentowych przewagi. W 10 na 16 województw wygrała partia, która ledwie



Oficjalne wyniki mogą być znane
nawet za kilka dni
Informatycy PKW z długopisami policzą najpierw głosy nieważne

W niektórych miejscach w Polsce oddano 40 proc. nieważnych głosów, a prezydent mówi, że „kwestionowanie uczciwości wyborów to odmęty szaleństwa”.

wystaje nad próg wyborczy, ale wszystko jest cacy. W niektórych miejscach w Polsce oddano 40 proc. nieważnych głosów, ale prezydent, głowa państwa i najwyższy strażnik praworządności mówi, że „kwestionowanie uczciwości wyborów to odmęty szaleństwa”. Do komputerowego systemu liczenia głosów może zalogować się każdy i wpisać, co mu się podoba, ale ryzyka nadużyć nie ma. Członkowie PKW co prawda dali ciała, ale przecież to takie pocieszne leśne dziadki, stare pierdoły, które nie odróżniają komputera od

mikrofalówki. Można z nich pobłażliwie pożartować, ale przecież to na pewno nie specjalnie. Co z tego, że tak naprawdę są to sędziowie Sądu Najwyższego, NSA i Trybunału Konstytucyjnego, czyli w założeniu elita elit.

Znowu machniemy ręką i zaśpiewamy: Nic się nie stało? Wówczas ostatnia granica zniknie, a na kolejne wybory pójdą już tylko ci wszyscy, których byt zależy od tego, czy ich pryncypał utrzyma się przy korycie. Wszyscy nadani partyjnie szefowie państwowych i samorządowych spółek i spółeczek, podczepione pod nich urzędnicze dwory wraz z rodzinami oraz pożyteczni idioci, co wciąż wierzą w całą prawdę, całą dobę. Wtedy wynik policzyć będzie bardzo prosto i na pewno pójdzie sprawniej. A zresztą, po co to w ogóle liczyć. Uwierzymy na słowo, bo przecież ich plan się powiódł i w gruncie rzeczy jest nam już wszystko jedno.

TRZECI Z CZWARTĄ:)

INNI napisali

Dymisja za problemy z głosowaniem

PKW skompromitowała się podczas liczenia głosów w wyborach samorządowych, ale żadna z osób odpowiedzialnych za tę sytuację nie przyznała się do błędu. Honor w Polsce to rzecz nieznana, a standardy rządzenia państwem zaczynają odbiegać już nawet od rumuńskich. Jak poinformowały media 18 listopada do dymisji podał się minister spraw zagranicznych tego państwa Teodor Malescanu. Powodem jego decyzji były problemy, jakie Rumuni mieli z głosowaniem w wyborach prezydenckich za granicą. Chodzi o drugą turę tych wyborów, która odbyła się 16 listopada.

Na posiedzeniu rządu szef rumuńskiej dyplomacji powiedział, że podjął decyzję jako człowiek honoru, w kraju w którym nikt nie bierze na siebie odpowiedzialności za nic. Przeprasił swoich rodaków mieszkających za granicą za to, że musieli stać w długich kolejkach do lokali wyborczych.

Na stanowisku szefa dyplomacji Teodor Malescanu zasiadał zaledwie tydzień. Jego poprzednik Titus Corlatean został zdymisjonowany przez premiera z powodu problemów, jakie wystąpiły podczas pierwszej tury wyborów prezydenckich. Jednak ta dymisja została wymuszona przez Rumu-

nów, którzy zorganizowali wielotysięczne manifestacje w wielu miastach. W ich trakcie demonstranci podkreślali, że część ich rodaków nie mogła wziąć udziału w głosowaniu za granicą, bo w wielu lokalach brakowało kart do głosowania, a kolejki były bardzo długie.

Uczestnicy manifestacji oskarżali rząd o celowe działania, uniemożliwianie oddania głosu na kandydata prawicy Klausia Iohannisa, który był rywalem premiera Victora Ponta. Ostatecznie zwyciężył kandydat prawicy, zdobywając 54 proc. głosów.

Zyski płyną za granicę

Holandia, Niemcy i Luksemburg – to kraje, do których popłynęło najwięcej dywidend z polskich spółek – napisał forsal.pl, powołując się na dane opublikowane przez Narodowy Bank Polski.

Holendrzy utrzymali się w tym zestawieniu na pierwszym miejscu, chociaż wyciągnęli z polskich firm o 16 proc. mniej niż rok wcześniej. Apetyty niemieckich właścicieli na zyski polskich filii właściwie się nie zmieniły. Natomiast do Luksemburga popłynęło niemal trzy razy więcej niż rok wcześniej.

Dochody zagranicznych właścicieli polskich firm wyniosły w zeszłym roku 13,7 mld euro. Było to 8,6 proc. całkowitej kwoty zaangażowania w naszym kraju. W porównaniu z 2012 roku zyskowność

inwestycji w Polsce nieco się poprawiła, wówczas wyniosła 7,9 proc.

Polskie inwestycje za granicą są zdecydowanie mniejsze niż zagraniczne w Polsce. Ich wartość przekracza 20 mld euro, a dochodowość jest znacznie mniejsza od zysków zagranicznych koncernów w naszym kraju. – Zagraniczne dochody polskich podmiotów wyniosły w 2013 roku niewiele ponad 400 mln euro, z czego niecałe 150 mln stanowiły dywidendy – podkreślił forsal.pl.

Darmowe przejazdy koleją na Słowacji

Rząd premiera Słowacji Roberta Fico wprowadził darmowe przejazdy koleją dla około połowy obywateli, motywując to potrzebą wsparcia najsłabszych społecznie grup ludności – poinformowały media. To posunięcie jest związane z rządowym programem poprawy bytu materialnego szerokich warstw społeczeństwa.

Prawo do darmowych przejazdów koleją ma 2,5 mln. mieszkańców Słowacji, m.in. dzieci do 15. roku życia, osoby powyżej 62 lat, uczniowie i studenci do ukończenia 26 roku życia oraz wszystkie osoby pobierające renty i emerytury w ramach słowackiego systemu ubezpieczeń społecznych.

OPRAC. AGA

Gdy niejaki Miro mówił, że Polska to dziki kraj, uśmiechaliśmy się pod nosem, ale hasło polityka PO weszło do języka potocznego. Przebił go były już obecnie szef MSW Bartłomiej Sienkiewicz, szczerze wyznając, że państwo polskie istnieje tylko teoretycznie. Wybory samorządowe tego dowiodły.

Winnych ukarać, wybory powtórzyć



Polacy padli ofiarą gigantycznej manipulacji? Ależ tak i nie należy mieć co do tego żadnej wątpliwości. Czy to tylko wina niekompetencji Państwowej Komisji Wyborczej i Krajowego Biura Wyborczego. Nie tylko. PKW i KBW to tylko część systemu, który, jak się okazuje, pozwala na ustalenie dowolnego wyniku wyborów w Polsce. Przecież afery podczas poprzednich wyborów związane z podejrzeniem fałszowania wyników głosowania, dosypywania, rosyjskimi serwerami, itd. wciąż są niewyjaśnione, a nikomu z tego powodu włos z głowy nie spadł. I to tak rozszalała oszustów, że doszło do szwindlu na niewyobrażalną skalę.

Paradoksalnie, skandal z amatorskim systemem infor-

matycznym obnażył prawdę o wyborach w Polsce. Można bezkarnie dosypywać i odsypywać głosy, unieważniać, niszczyć karty do głosowania. Dopóki robiono to na niewielką skalę (choć skandal z nieważnymi głosami na Mazowszu podczas poprzednich wyborów samorządowych powinien być sygnałem alarmowym) to sprawę udawało się skrócić. A ludzie zapominali. Teraz mamy do czynienia z przekrętem tak gigantycznym, że ludzie, mam nadzieję, nie zapomną.

Nie mam wątpliwości, że te wybory trzeba powtórzyć, a winnych ukarać. Niech głosy będą liczone nawet ręcznie, niech w każdej komisji znajdują się obserwatorzy ze wszystkich komitetów i to w liczbie wystarczającej, aby przez cały czas patrzeć

pozostałym na ręce – od momentu wydania kart do głosowania do momentu, aż zostaną zarchiwizowane w celu ewentualnego późniejszego sprawdzenia i skontrolowania poprawności wyników. Wybory muszą być uczciwe. I co do tego nie powinno być żadnej dyskusji.

Polacy nigdy przesadnie nie ufali demokracji, rządowi i instytucjom państwowym. Teraz to zaufanie może zupełnie lec w gruzach. Potrzebna jest szybka reakcja tych przedstawicieli elit politycznych i państwowych, którzy uświadamiają sobie jak groźne dla Polski jest to, co się stało w czasie wyborów samorządowych. I trzeba się zgodzić z Przemysławem Wiplerem, że jeśli tej reakcji nie będzie, to ludzie powinni wyjść na ulice. Trzeba

poprzeć Jarosława Gowina, który żąda powtórzenia wyborów.

Niech zwolennicy Prawa i Sprawiedliwości nie dadzą się zwieść opowieściom, że skoro jednak PiS nieznacznie wygrał, to w sumie nie ma sensu wyborów powtarzać, bo powtórka będzie służyć Platformie. Nieprawda. A rzekome zwycięstwa PSL w 10 województwach nie zapalają w Waszych głowach czerwonej lampki? Przecież to wasze nieznaczne zwycięstwo i tak jest porażką. Każdy normalny, uczciwy człowiek jest gotów pogodzić się z porażką, ale pod warunkiem, że walka była prowadzona zgodnie z zasadami w sposób uczciwy. Powtórka wyborów, to jedyna szansa na to, abyśmy na dobre nie stali się Bantustanem, jakimś cholernym Matriksem w środku Europy.

STEFAN WOŹNICKI

Dominik Kolorz: To kompromitacja państwa i obecnego systemu politycznego



Te wybory wyraźnie pokazały, że bolszewicka максима: Nieważne, kto głosuje, ważne, kto liczy głosy, w Polsce opanowanej przez koalicję PO-PSL jest wiecznie żywa. Skandal z systemem informatycznym, skandal z nieważnymi głosami, totalny bałagan związany z głosowaniem, i z liczeniem głosów uderza w fundamenty funkcjonowania demokratycznego państwa. Ludzie przestają wierzyć w sens udziału w najważniejszych akcie obywatelskiego zaangażowania w życie swojego kraju, czyli w udział w wyborach swoich przedstawicieli do władz samorządowych i państwowych. Kompletny blamaż, zupełna kompromitacja państwa i obecnego systemu politycznego w Polsce, to najłagodniejsze określenie tego, co się stało. Solidarność wielokrotnie powtarzała, że ten system, ten układ, który rządzi w Polsce trzeba zmienić. Trzeba zbudować nowe, normalne państwo, państwo o jakim marzyliśmy ćwierć wieku temu.

System liczenia głosów dziurawy jak sito

Program komputerowy do zliczania głosów w wyborach samorządowych stał się obiektem kpin informatyków. Kalkulator wyborczy wyglądający na dzieło początkującego programisty nie miał prawa zadziałać i w najmniejszym nawet stopniu nie zapewniał bezpieczeństwa liczenia głosów.

Po awarii programu do liczenia głosów, stał on się obiektem zainteresowania internautów i tematem dyskusji na specjalistycznych forach internetowych skupiających programistów. Okazuje się,

że już dzień przed wyborami kod źródłowy programu został opublikowany w internecie. W zasadzie każdy mógł samodzielnie wygenerować sobie klucz dostępu do systemu, zalogować się i niepostrzeżenie zmienić dane w protokołach wyborczych. – Każdy błąd, jaki można popełnić w kodzie, został popełniony. Dobrze, że ten system nie zadziałał – pisze jeden z internautów.

Z kolei, jak wynika z informacji przekazywanych mediom przez pełnomocników Terytorialnych Komisji Wyborczych,

system nie tylko umożliwia przesłanie protokołów z błędami, ale również nie wychwytuje ich na poziomie centralnym. Możliwe np. jest, że w komisji, w której wydano dajmy na to 1000 kart do głosowania, system zaakceptuje informacje, że oddano w niej 1500 ważnych głosów. Ten błąd w kalkulatorze wyborczym otwiera drogę do nieskrepowanego manipulowania wynikiem głosowania.

Za stworzenie systemu informatycznego, który okazał się totalną kląpą odpowiada firma Nabino, niewielka spółka dwójga

30-latków z mizernym dorobkiem. Firma w swoim portfolio może poszczycić się zaledwie 8 wykonanymi projektami. Jak wynika z przekazów medialnych, dla właścicieli Nabino przesłanie własnej firmie jest pierwszą poważną pracą po ukończeniu studiów.

Jak to możliwe, że wykonanie tak poważnego projektu zlecono nieznanemu firmie bez większego doświadczenia? W listopadzie 2013 roku PKW ogłosiła przetarg na wykonanie systemu Platforma Wyborcza 2.0. Postępowanie przetargowe

jednak unieważniono, gdyż oferta łamała aż 11 artykułów ustawy o zamówieniach publicznych. W wyniku protestu jednej z firm startujących w przetargu Krajowa Izba Odwoławcza nakazała zmianę całego dokumentu określającego specyfikację przetargu.

Do drugiego przetargu ogłoszonego w lipcu 2014 stanęła już tylko jedna spółka – Nabino. Firma zobowiązała się wykonać w pełni sprawny i bezpieczny system w 3 miesiące za cenę 429 tys. zł brutto. Jak zgodnie przyznają eksperci, czas ten

jest wystarczający co najwyżej na testy już gotowego systemu, natomiast na stworzenie nowego narzędzia od podstaw jest stanowczo za krótki. Co więcej już przed wyborami było niemal pewne, że system temu nie zadziała. Kilka tygodni temu kompletną kląpą zakończyły się testy systemu, które miały być jego próbą generalną. Zarówno PKW, jak i Nabino zbagatelizowały jednak sprawę. Czym skończyła się ta beztroska, wszyscy przekonaliśmy się w ostatnich dniach.

AND

17 listopada zarząd KHW i przedstawiciele związków zawodowych po wielodniowych negocjacjach zawarli kompromis. Związkowcy zgodzili się na zawieszenie na 3 lata części zapisów Holdingowej Umowy Zbiorowej. W zamian otrzymali gwarancje, że przez ten czas średnie wynagrodzenie w spółce pozostanie na dotychczasowym poziomie.

Kompromis w Katowickim Holdingu Węglowym

Jak poinformował w komunikacie prasowym zarząd Katowickiego Holdingu Węglowego, zawieszono dotychczasowe zasady wypłaty nagrody z okazji Dnia Górnika i tzw. 14 pensji. – W okresie zawieszenia zapisy Holdingowej Umowy Zbiorowej będą zastąpione przez regulaminy wcześniej uzgodnione i podpisane przez strony. Nagrody, według tych regulaminów, mają mieć charakter motywacyjny dla pracowników – czytamy w komunikacie zarządu spółki.

– Ta decyzja nie była łatwa, ale musieliśmy ją podjąć z uwagi na trudną sytuację naszej spółki i całego górnictwa. Nie mogliśmy narazić pracowników KHW na utratę blisko 1/4 miesięcznych zarobków – mówi Piotr Bienek, wiceprzewodniczący Solidarności w KHW i przypomina aktualny postulat górniczej Solidarności, zgodnie z którym wszystkie zobowiązania wobec górniczych emerytów powinien od spółek węglowych przejąć Skarb Państwa. – Nasze spółki są w fatalnej kondycji ekonomicznej. Na pewno nie udźwigną wypłaty deputatów węglowych dla tysięcy emerytów – wyjaśnia Piotr Bienek.

Barbórka i czternastka będą naliczane indywidualnie na podstawie pracy górnika w całym roku.

Jak informuje wiceprzewodniczący, porozumienie zawarte w KHW gwarantuje pracownikom utrzymanie przez najbliższe trzy lata średniego wynagrodzenia w holdingu na dotychczasowym poziomie. – Zmiana zasad wypłacania nagrody barbórkowej i tzw. czternastej pensji polega na tym, że będą one naliczane indywidualnie na podstawie pracy górnika w całym roku. Czternasta pensja za rok 2014 zostanie wypłacona do 4 marca. Do tej pory górnicy otrzymywali ją do 31 stycznia – wyjaśnia Bienek.

– Nasze spółki są w fatalnej kondycji ekonomicznej. Na pewno nie udźwigną wypłaty deputatów węglowych dla tysięcy emerytów – wyjaśnia Piotr Bienek.



Katowicki Holding Węglowy zatrudnia ponad 16 tys. pracowników

Foto: Hilticom/Chris Duda

Propozycję zawieszenia załogom KHW wielu składników płacowych gwarantowanych w HUZ zarząd spółki przedstawił stronie związkowej podczas rozmów 4 listopada. Kierownictwo holdingu zamierzało pozbawić pracowników na okres trzech lat m.in. nagrody barbórkowej, czternastej pensji, odpraw emerytalnych, deputatów węglowych dla pracowników i emerytów, biletów z Karty Górnika i ekwiwalentu za pomoce szkolne. Konieczność odebrania ludziom wielu części składowych ich wynagrodzeń zarząd KHW tłumaczył bardzo trudną sytuacją ekonomiczną spółki. – Ludzie byli bardzo zaniepokojeni. To tym bardziej mobilizowało nas do zawarcia kompromisu z zarządem KHW. Nie chcieliśmy, by pracodawca wypowiedział nam Holdingową Umowę Zbiorową, nie chcieliśmy też niepokojów społecznych w naszej spółce – zaznacza Piotr Bienek.

Katowicki Holding Węglowy zatrudnia ponad 16 tys. pracowników.

BEATA GAJDISZEWSKA

W Alchemii SA wciąż bez porozumienia

13 listopada fiaskiem zakończyła się pierwsza tura rokowań w Alchemii SA. Organizacje związkowe podtrzymały żądanie podwyżek w wysokości 500 zł brutto miesięcznie dla każdego pracownika spółki. Kolejne rozmowy zaplanowane zostały na 10 grudnia. Spór zbiorowy na tle płacowym trwa w tej firmie od 17 października.

Jak relacjonuje Dariusz Brzęczek, przewodniczący Solidarności w Alchemii SA, rozmowy z pracodawcą były trudne, każda ze stron podtrzymała swoje wcześniejsze stanowisko. Związkowcy są przekonani, że wyniki ekonomiczne spółki w pełni pozwalają na dokonanie przeszerogowań i podwyższenie pensji każdego pracownika o 500 zł. – Opieramy się na sprawozdaniu finansowym za I półrocze, z którego jasno wynika, że firma osiąga zyski. Pracodawca wprowadził nie zażądał tego faktu, ale zaznaczył, że zysk w tej wysokości nie pozwala na ruchy płacowe. Taka postawa jest niezrozumiała, to gra na czas i pozorowanie dialogu. Apelujemy do zarządu o rozważenie i poszanowanie pracowników – dodaje Dariusz Brzęczek. Związkowcy zapowiadają, że jeśli podczas kolejnych rokowań nie uda się osiągnąć kompromisu, podejmą działania przewidziane



Foto: Alchemia SA

Związkowcy są przekonani, że wyniki ekonomiczne spółki w pełni pozwalają na podwyżki

w ustawie o rozwiązywaniu sporów zbiorowych.

W skład Alchemii SA, zatrudniającej ponad 1350 osób wchodzi trzy zakłady: Huta Batory w Chorzowie, Walcownia Rur Andrzej w Zawadzkiem oraz Rurexpol w Częstochowie. Zarobki większości pracowników są bardzo niskie. Najmniej zarabiają pracownicy Walcowni Rur Andrzej i chorzowskiej huty. W Hucie Batory pensje wynoszą ok. 2,3 tys. zł brutto. Jak informuje Stefania Penkała, przewodnicząca Solidarności w tym zakładzie i wiceprze-

wodnicząca związku w spółce, od momentu przejścia huty przez Alchemię warunki pracy i płacy w firmie uległy pogorszeniu. – Doszło do znacznego obniżenia wynagrodzeń. Atmosfera na wydziałach jest napięta, ludzie są coraz bardziej niezadowoleni. Mówią, że źle się im pracuje – zaznacza Stefania Penkała. Pracownicy huty narzekają na ciągłe zmiany systemu pracy. – Godziny pracy są często zmieniane. Na niektórych odcinkach obowiązuje ośmiogodzinny czas pracy, a na innych dwunasto-

godzinny. To sprawia, że rośnie zagrożenie wypadkowe – dodaje przewodnicząca.

Podkreśla, że pracodawca wypowiedział Zakładowy Układ Zbiorowy Pracy i jeszcze przed przejściem pracowników wprowadził regulamin pracy, który dla załogi huty jest bardzo niekorzystny. Narzuca zbyt wygórowane normy do wypracowania premii. – Przy tych wymaganiach ludzie nie są w stanie uzyskać premii. Dostają tylko podstawowe pensje – mówi.

AGA

Nowy układ zbiorowy

Uporządkowanie zasad wynagradzania pracowników oraz dodatek za pracę na drugiej zmianie dla osób zatrudnionych w pogotowiu ciepłowniczym – to najważniejsze zmiany wprowadzone do Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy w Zabrzeńskim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej.

Zdaniem Adama Lisieckiego, przewodniczącego Solidarności w firmie, dokument zawiera rozwiązania korzystniejsze dla załogi. Negocjacje układu rozpoczęły się na wniosek organizacji związkowych i trwały 9 miesięcy. Nowy ZUZP wejdzie w życie 1 stycznia 2015 roku. – Jesteśmy zadowoleni z wyniku rozmów, udało nam się przeforsować te zmiany, na których bardzo zależało ludziom – mówi Adam Lisiecki.

Od nowego roku wszyscy pracownicy firmy będą jednakowo rozliczani. Podstawę stałej pensji będzie stanowiło 168 godzin miesięcznie. W ten sposób wyeliminowany zostanie problem zmiennych wynagrodzeń. – Znikną różnice w pensjach wynikające z różnej liczby godzin pracy w danym miesiącu. W niektórych miesiącach pracownicy byli stratni nawet ok. 200 zł. Na przykład listopad ze względu na dni świąteczne miał

tylko 144 godziny robocze – wyjaśnia Lisiecki.

Druga istotna zmiana dotyczy wprowadzenia 10 proc. dodatku za pracę na drugiej zmianie dla pracowników pogotowia ciepłowniczego. – Teraz dodatek w tej wysokości mają tylko ludzie zatrudnieni w ruchu ciągłym. Po wejściu w życie nowego układu, będzie on należał się wszystkim osobom pracującym na drugiej zmianie – zaznacza przewodniczący zakładowej Solidarności.

Podkreśla, że wysokość pozostałych dodatków m.in.: za pracę w dni świąteczne, wysługę lat i godziny nadliczbowe nie ulegnie zmianie.

Zmienione natomiast zostaną grupy i stawki zaszerogowania. – Widełki w poszczególnych grupach będą bardziej elastyczne – zaznacza Lisiecki. Za korzystną zmianę sposobu naliczania dodatków funkcyjnych. Według zapisów nowego ZUZP dodatki te przestaną być stałymi kwotami, będą obliczane procentowo od niższej pensji krajowej. – Będą wzrastały wraz ze wzrostem minimalnego wynagrodzenia – dodaje przewodniczący.

W Zabrzeńskim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej zatrudnione są 134 osoby.

AK

W 2013 roku wzrosła liczba młodych ludzi, którzy nie uczą się, nie pracują i nie podnoszą swoich kwalifikacji. Ich odsetek w Polsce przekroczył już średnią dla państw Unii Europejskiej.

Pokolenie utraconych możliwości

Not in Education, Employment, or Training, czyli NEET. Tak, tłumacząc z języka angielskiego, nazywa się młodych ludzi, którzy są zupełnie bierni na rynku pracy. Nie uczą się, nie pracują i nie podnoszą swoich kwalifikacji. Według Eurostatu w ubiegłym roku w Polsce w grupie wiekowej od 15 do 29 lat było ich 16,2 proc. W tym czasie średnia dla Unii Europejskiej wyniosła 15,9 proc. Najmniej młodych ludzi biernych zawodowo było w Holandii – 7,1 proc, najwięcej w Grecji – 28,5 proc. Najbardziej niepokojące jest to, że liczba NEET-sów systematycznie wzrasta, zarówno w UE, jak i w większości rozwiniętych państw świata. W Polsce od 2008 roku przybyło ich aż 4 proc.

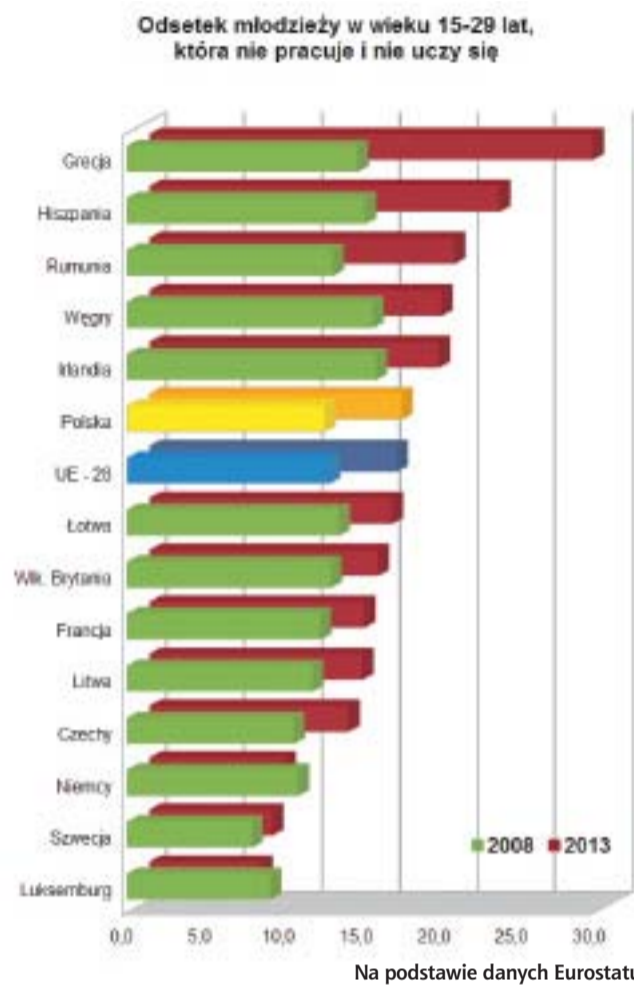
Zdaniem dr. Rafała Mustera, socjologa z Uniwersytetu Śląskiego, nie można mówić o jednej przyczynie rosnącej bierności młodych ludzi. Jest ich wiele. Od kwestii indywidualnego podejścia do etosu pracy, wartości wyniesionych z domu i sposobu wychowania, po coraz gorszą sytuację na rynku pracy. – Postawy biernie są bardziej rozpowszechnione w tych środowiskach, w których rodzice są bez pracy i

mają problemy z jej znalezieniem – mówi socjolog.

Dzieci recesji

Eksperti UNICEF w opublikowanym niedawno raporcie pt. „Dzieci recesji: Wpływ kryzysu gospodarczego na warunki i jakość życia dzieci w krajach wysoko rozwiniętych” rosnącą liczbę młodzi biernych zawodowo łączy bezpośrednio z kryzysem gospodarczym, który rozpoczął się w 2008 roku. – Recesja szczególnie mocno odcisnęła swoje piętno na młodych ludziach, a wskaźnik NEET wzrósł dramatycznie w większości krajów UE. W 2013 roku 7,5 miliona młodych ludzi, co odpowiada prawie całej populacji Szwajcarii, nie pracowało, nie uczyło się, nie szkoliło. To o milion więcej niż w 2008 roku – napisali autorzy raportu. Przy czym te liczby odnoszą się tylko do młodzieży w wieku 15 – 24 lata.

W raporcie UNICEF Polska wskazana została obok Luksemburga jako jeden z dwóch wyjątków. Niestety w przeciwieństwie do tego drugiego państwa, negatywny. W Luksemburgu mimo recesji odnotowano spadek liczby NEET-sów, u nas odwrotnie – pomimo wzrostu gospodarczego przybyło bierniej młodzieży.



A to oznacza, że w Polsce problemem staje się po prostu kiepska jakość rynku pracy.

Bo nie ma pracy

Jak podkreśla dr Muster, w Polsce główną przyczyną wzrostu bierności zawodowej ludzi młodych są bariery uniemożliwiające wejście na rynek pracy. – Być może część z nich po ukończeniu określonego poziomu edukacji wysłała dziesiątki swoich CV i listów motywacyjnych do firm i spotkała się z brakiem reakcji ze strony pracodawców. Wielu ludzi nie może znaleźć pracy, które odpowiadałoby ich kompetencjom i kwalifikacjom, nie zdając sobie sprawy z tego, że kompetencje te bardzo szybko się dezaktualizują – mówi dr Muster. Jego zdaniem poważnym problemem, zniechęcającym młodych ludzi do aktywności, jest elastycyzowanie rynku pracy i znikoma oferta stałych umów o pracę. – To jest związane z tym, że coraz trudniej znaleźć pracę etatową, nie tyle dobrze płatną, ile względnie stabilną, stwarzającą poczucie bezpieczeństwa – dodaje socjolog. Z tego względu część młodych ludzi zaczyna się wycofywać. Zniechęceni nie szukają pracy, bo są przekonani, że i tak jej nie znajdą. – Zaczynają

mówić: Nie szukam, bo nawet jak znajdę, to będzie to praca tymczasowa, na chwilę, na tu i teraz. To się nie opłaca, chciałbym pracować w kopalni albo w innym zakładzie, w którym jest zabezpieczenie socjalne. A takich ofert na naszym regionalnym rynku pracy po prostu nie ma. Podobnie jak w całym kraju – mówi dr Muster.

Kryzys szkolnictwa zawodowego

Inną przyczyną, która wpłynęła na pogorszenie sytuacji ludzi młodych na rynku pracy, jest kryzys szkolnictwa zawodowego, ograniczenie kształcenia dualnego, czyli równoległego praktycznego i teoretycznego, które jest podstawą edukacji w innych krajach, np. w Niemczech. – Przy zakładach pracy nie ma już szkół, w których młodzi ludzie mogliby się nauczyć zawodu. Z drugiej strony o szkołach zawodowych mówi się źle, część rodziców jest przekonana, że nie wypada posłać swojego dziecka do zawodówki. Potrzebne są zmiany systemowe, trzeba odzyskać szkołę zawodową, pokazywać, że są w stanie przekazać młodym ludziom kompetencje i umiejętności pożądane przez pracodawców – podkreśla socjolog.

AGNIESZKA KONIECZNY

Największe gospodarki wspierają wydobywanie paliw kopalnych. Polska odwrotnie

Kraje z grupy G20, czyli najpotężniejsze gospodarki świata na potęgę dotują wydobywanie paliw kopalnych. Rocznie subsydia na ten cel sięgają nawet 88 mld dolarów. W Polsce jest odwrotnie. Z górnictwa co roku drenuje się ponad 7 mld zł.

Jak wynika z raportu przygotowanego przez brytyjski think tank Overseas Development Institute (ODI) we współpracy z amerykańskim Oil Change International (OCI), publiczne finansowanie projektów w sektorze paliw kopalnych rośnie w grupie państw G20 z roku na rok. W 2009 roku miało ono wynosić niecałe 60 mld dolarów, dzisiaj ma to być nawet 88 mld.

Najbogatsi inwestują

Autorzy opracowania podzielili tę kwotę na trzy kategorie. Pierwsza z nich to środki przeznaczane na inwestycje przez państwowe firmy w branżę wydobywczej. W ten sposób kraje G20 przeznaczają na przemysł związany z eksploatacją paliw kopalnych 49 mld dolarów rocznie. Drugą kategorią wydatków wyszczególnioną przez ekspertów ODI są wszelkiego rodzaju subsydia. Średnia dla całej G20 pod tym względem wynosi 23 mld dolarów rocznie. Najwięcej wydają rządy USA (5,1 mld USD), Australii (3,5 mld USD), Rosji (2,4 mld USD) oraz Wielkiej Brytanii (1,2 mld



USA wydaje ponad 5 mld dolarów rocznie na subsydiowanie eksploatacji paliw kopalnych

USD). Przy czym w kwotach tych nie zostały uwzględnione subsydia pochodzące od władz regionalnych. Ostatnia grupa rządowych wydatków to środki przyznawane przez państwowe banki i międzynarodowe instytucje finansowe. Siegają one 16 mld dolarów rocznie.

W Polsce drenują

W naszym kraju proporcje są odwrotne. To przemysł eksploatacyjny zasila ogromnymi pieniędzmi budżet państwa oraz kasy samorządów lokalnych. Łącznie branża górnicza

odprowadziła w ubiegłym roku do budżetu państwa ponad 7 mld zł. Z kolei, jak wynika z danych Ministerstwa Gospodarki oraz Górnictwa i Przemysłu Handlowego (GIPH), wsparcie dla branży z budżetu i z programów operacyjnych sięga 1,1 mld zł rocznie. Z tej kwoty jedynie niewielki ułamek jest przeznaczony na nakłady inwestycyjne spółek węglowych. Zdecydowana większość trafia na pokrycie kosztów przeprowadzanych w przeszłości likwidacji kopalń, zabezpieczenie sąsiednich kopalń przed zagrożeniami, szkodami

górnictwa powstałymi w wyniku reaktywacji starych pustek oraz na pokrycie części świadczeń byłych pracowników.

Nieuczciwe wyliczenia

W mediach w ostatnich miesiącach pojawiło się wiele nierzetelnych wyliczeń dotyczących kwot, które rzekomo dopłaca się do górnictwa. W zestawieniach tych pojawiają się np. wydatki takie, jak np. rekultywacja terenów po byłych kopalniach, czy nawet wydatki na leczenie chorób układu oddechowego wśród Polaków, które tylko przy

wyjatkowo źlej woli można zakwalifikować jako dotacje dla branży górniczej. Podobną manipulacją jest traktowanie kosztów emerytur górniczych jako formy państwowego wsparcia dla sektora wydobywczego. Spółki węglowe, podobnie jak wszyscy inni przedsiębiorcy w kraju, funkcjonują w określonym systemie emerytalnym, nie mając na niego żadnego wpływu. W tym roku Fundusz Ubezpieczeń Społecznych otrzymał dotację z budżetu państwa w wysokości ponad 30 mld zł. Kolejne 2,5 mld zł zostały przekazane do systemu emerytalnego z Funduszu Rezerwy Demograficznej. Łączne wsparcie budżetu dla FUS w tym roku wyniesie ok. 70 mld zł, z których wypłacane będą bieżące świadczenia emerytalne dla wszystkich grup zawodowych. Tak więc dotowane z budżetu są nie tylko emerytury górników, ale również świadczenia fryzjerów, kominiarzy czy hydraulików.

34 różne podatki

Górnictwo jest branżą obłożoną chyba największymi obciążeniami fiskalnymi spośród wszystkich gałęzi gospodarki. Spółki węglowe są obecnie zobowiązane do opłacania 34 podatków i innych opłat o charakterze podatkowym. Z tego aż 9 obciążeń dotyczy wyłącznie branży wydobywczej. Warto zaznaczyć, że te 9

„specjalnych” obciążeń podatkowych górnictwa nie wynika z implikacji przepisów unijnych. Są one ustanowione wyłącznie przez prawodawstwo krajowe, a więc mogą być zniesione lub zawieszane w każdej chwili.

Najwyższy VAT w Europie

Problemem jest nie tylko liczba, ale również wysokość danin publiczno-prawnych ponoszonych przez górnictwo. Samego VAT-u firmy górnicze zapłaciły w ubiegłym roku prawie 2 mld zł. Sprzedaż węgla kamiennego w Polsce jest obłożona najwyższą stawką podatku VAT spośród wszystkich krajów produkujących węgiel w Unii Europejskiej. W Polsce stawka ta wynosi 23 proc. Dla porównania w Czechach i Hiszpanii jest to 21 proc., w Niemczech 19 proc., a w Wielkiej Brytanii 20 proc.

Nadmiernie, rozdęte do granic możliwości obciążenie górnictwa różnego rodzaju daninami bezpośrednio przekłada się na konkurencyjność polskiego węgla. Jak wynika z danych GIPH, opodatkowanie jednej tony węgla w Polsce w 2000 roku wynosiło 35 zł i 45 gr. W 2013 roku było to już ok. 95 zł i 15 gr, czyli niemal 3 razy więcej. Nie ma chyba na świecie branży, która wytrzymałaby tak ogromny ciężar fiskalny, zachowując przy tym rentowność.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

15 i 16 listopada pod hasłem „Otwórzcie drzwi Chrystusowi” blisko 7 tys. pracowników kolei wzięło udział w XXXI Ogólnopolskiej Pielgrzymce Kolejarzy na Jasną Górę.

Kolejarze na Jasnej Górze

Przeżywamy tę pielgrzymkę zatroskani o środowisko kolejarskie. Wiemy, że podział kolei na spółki i społeczki sprawia, że to środowisko boryka się z różnymi problemami, powodowanymi brakiem jedności. To, co dziś łączy kolejarską brać to poczucie dumy, że jesteśmy kolejarzami, że każdy z nas jest kontynuatorem chlubnej tradycji etosu środowiska kolejarskiego, które nigdy nie splamiło swego munduru. Dzisiejszy dzień to dzień wyborów samorządowych, więc w naszej modlitwie i zawierzeniu Matce Bożej pamiętamy o „małych Ojczyznach”: gminach, powiatach, województwach, urzędach marszałkowskich. Żeby wybory były jak najbardziej przemyślane i dobrze służyły lokalnym środowiskom – mówił do pielgrzymów ks. Eugeniusz Zarębiński, krajowy duszpasterz kolejarzy.

Podczas uroczystej mszy świętej abp Stanisław Gądecki, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski na przykładzie przypowieści o talentach przestrzegł pielgrzymów przed skutkami grzechów zaniedbania. Wskazał, że te grzechy rozpoczynają się, kiedy rezygnujemy z wszelkiego wysiłku. – Ta przypowieść wzywa każdego kolejarza i



Podczas nabożeństwa odczytany został telegram od papieża Franciszka do uczestników kolejarskiej pielgrzymki

wszystkich członków ich rodzin do nieustannego rozwoju, a jednocześnie przestrzega przed skutkami grzechu zaniedbania. Będąc wyposażonym w rozum i wolność, każdy z

nas bierze osobistą odpowiedzialność za własny rozwój, za własne zbawienie – podkreślał abp Gądecki.

Podczas nabożeństwa odczytany został telegram od pa-

pieża Franciszka do uczestników kolejarskiej pielgrzymki. Ojciec Święty zapewnił w nim o swojej modlitwie za polskich kolejarzy oraz ich rodziny. Zachęcał też pielgrzymów do

„odważnego przyznawania się do Chrystusa w codziennym życiu, dochowania wierności Ewangelii, świadczenia o Bogu wśród swoich bliskich, w rodzinach, w para-

fiach, w środowiskach pracy”. – Podczas tegorocznej pielgrzymki szczególnie prosiliśmy naszą patronkę św. Katarzynę Aleksandryjską o zaprzestanie dalszego podziału kolei i sprzedaży jej spółek. Bo gdy byliśmy wszyscy razem, to nasza branża funkcjonowała o wiele lepiej. W 1989 roku Jan Paweł II apelował do nas: kolejarze nie dajcie się podzielić, bądźcie zjednoczeni. Teraz, gdy podział kolei stał się faktem, najważniejsze jest, byśmy sami między sobą nie dokonywali podziałów np. na tych z Cargo i z PKP Intercity. Byśmy niezależnie od tego, w jakiej spółce pracujemy, tworzyli jedną rodzinę i wspólnie odnawiali etos naszego zawodu – powiedział po pielgrzymce Stanisław Kokot, rzecznik prasowy kolejarskiej Solidarności.

Tegoroczna pielgrzymka środowiska kolejarskiego na Jasną Górę odbywała się w 20. rocznicę powołania przez Konferencję Episkopatu Polski Katolickiego Stowarzyszenia Kolejarzy Polskich. Kolejarze modlitwą dziękowali za działalność tej organizacji, której celem jest m.in. aktywne zaangażowanie we wspólnocie kolejarskiej, odnowienie wiary oraz umocnienie więzi rodzinnych i wspólnotowych.

BEATA GAJDZISZEWSKA

Śląscy tramwajarze świętują Katarzynki

25 listopada to data wyjątkowa nie tylko dla kolejarzy. W dzień św. Katarzyny swoje święto obchodzą także tramwajarze. Od imienia swojej patronki nazwali je Katarzynkami.

Tradycją jest, że w dniu liturgicznego wspomnienia o św. Katarzynie Aleksandryjskiej tramwajarze ze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego spotykają się w kościele w parafialnym pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Chorzowie Batorem. Tam każdego roku odprawiana jest msza święta w intencji pracowników spółki Tramwaje Śląskie. – Przed nabożeństwem zbieramy się w chorzowskiej zajezdni tramwajowej. Stamtąd wszyscy w uroczystej procesji wychodzimy do kościoła. Na czele zawsze idzie orkiestra. Ten marsz ulicami miasta przyciąga uwagę przechodniów – opowiada Antoni Krzęciosa, przewodniczący Solidarności w Tramwajach Śląskich.



Doroczne uroczystości z okazji Dnia Tramwajarza rozpoczynają się w chorzowskiej zajezdni

W Katarzynki tramwajarze dziękują swojej patronce za jej dotychczasową opiekę i proszą ją o dalsze duchowe wsparcie. – W tym roku podziękujemy św. Katarzynie za rozwój naszej firmy, za zachowanie miejsc pracy. Poprosimy ją również o bezpieczeństwo i błogosławieństwo dla nas i naszych rodzin. Będziemy się też modlić za naszych zmarłych kolegów z pracy – mówi Antoni Krzęciosa.

Ale oprócz udziału w okolicznościowych nabożeństwach tramwajarze będą też uczestniczyć w uroczystościach organizowanych każdego roku z okazji ich święta we wszystkich zakładach spółki Tramwaje Śląskie w regionie. Jak co roku najlepsi z nich otrzymają odznaki „Zasłużony pracownik komunikacji tramwajowej”. – To dla nas z całą pewnością będzie bardzo uroczysty dzień, jednak niezależnie od Katarzynek tramwaje jak zawsze będą

normalnie kursować. Bo przecież nasza praca ma służyć pasażerom. Ale na pewno, podobnie jak w latach ubiegłych, będziemy chcieli zwrócić ich uwagę na nasze święto i na historię tramwajów w regionie – informuje przewodniczący.

Już od kilku lat z okazji Katarzynek śląscy tramwajarze przygotowują niespodziankę komunikacyjną dla swoich pasażerów. W ubiegłych latach proponowali im m.in. bezpłatną przejażdżkę tzw. helmutem, jedynym na Śląsku dwukierunkowym tramwajem. W tym roku w dzień św. Katarzyny na trasy wyjadą wszystkie typy starych tramwajów.

Święta Katarzyna z Aleksandrii uznawana jest za patronkę m.in. kolejarzy i tramwajarzy. Po 1989 roku jej święto, przypadające na 25 listopada, zostało oficjalnie uznane za Dzień Kolejarza oraz Dzień Tramwajarza.

BEATA GAJDZISZEWSKA



Karol Cizek,
CDO24

CDO24

Centrum Ochrony Prawnej
Infolinia 801 003 138

Przyjęcie i odrzucenie spadku a odpowiedzialność za długi

Dziedziczenie po osobie zmarłej nie zawsze pociąga za sobą pozytywne skutki. Wielokrotnie wraz z majątkiem dziedziczymy dług zmarłego, który dziedziczony jest zawsze. Aby uniknąć dziedziczenia długów spadkobierca musi złożyć oświadczenie o odrzuceniu spadku. Odrzucenie spadku skutkować będzie jednak również tym, że po zmarłym nie odziedziczy się żadnego majątku. Dziedzicząc spadek możemy przyjąć go wprost dziedzicząc całość długu lub z tzw. dobrodziejstwem inwentarza, dziedzicząc dług tylko do kwoty odpowiadającej wartości

aktywów dziedziczonego majątku. Oświadczenie o przyjęciu lub odrzuceniu spadku należy złożyć w ciągu sześciu miesięcy od dnia, w którym spadkobierca dowiedział się o tytule swego powołania. Można to zrobić u notariusza sporządzając akt poświadczenia dziedziczenia lub przesyłając oświadczenie o odrzuceniu spadku do sądu rejonowego właściwego dla ostatniego miejsca zamieszkania spadkodawcy. W przypadku nie złożenia żadnego oświadczenia w terminie 6 miesięcy z chwilą upływu tego terminu spadek dziedziczony jest wprost albo z dobrodziejstwem inwentarza, jeśli spadkobierca jest osobą nie mającą pełnej zdolności

do czynności prawnych, istnieje podstawa od całkowitego ubezwłasnowolnienia spadkobiercy lub jest osobą prawną. Co ważne, jeśli jeden ze spadkobierców przyjął spadek z dobrodziejstwem inwentarza uważy się, że także spadkobiercy, którzy nie złożyli w terminie żadnego oświadczenia, przyjęli spadek z dobrodziejstwem inwentarza. Należy pamiętać, że odpowiedzialność za długi jest ponoszona z całego majątku spadkobiercy, a więc nie tylko z tego, który jest dziedziczony po spadkodawcy.

Informujemy, że powyższy artykuł nie jest opinią ani poradą prawną i nie może służyć jako ekspertyza przed sądem, urzędem

czy osobą prywatną. Proszę pamiętać, że ze względu na długość opracowania artykuł dostarcza jedynie informacji ogólnych, które w konkretnym przypadku nie mogą zastąpić porady prawnej.

Proszę pamiętać, że osoby posiadające Ochronę Prawną CDO24 zawsze mogą zasięgnąć dodatkowych informacji w departamencie prawnym CDO24 pod numerem telefonu 801 003 138 (lub 32 44 57 822 lub 32 43 43 105), który działa codziennie od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.30. Pozostałe osoby zainteresowane posiadaniem ochrony prawnej zapraszamy do zapoznania się z ofertą CDO24 na stronie internetowej www.cdo24.pl.

Ważne wskaźniki

- » Minimalne wynagrodzenie za pracę (od 1 stycznia 2014 r.): **1.680,00 zł**
- » Przeciętne miesięczne wynagrodzenie (w III kwartale 2014 r.): **3.936,57 zł**
- » Najniższa emerytura (od 1 marca 2014 r.): **844,45 zł**
- » Renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta rodzinna (od 1 marca 2014 r.): **844,45 zł**
- » Renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy (od 1 marca 2014 r.): **648,13 zł**
- » renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową i renta rodzinna wypadkowa (od 1 marca 2014 r.): **1013,34 zł**
- » renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową (od 1 marca 2014 r.): **777,76 zł**

Komunikat

Msza św. w intencji kolejarzy

24 listopada o godz. 13.00 w kościele pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Katowicach (kościół przy ul. Mariackiej) odprawiona zostanie uroczysta msza św. w intencji pracowników kolei z okazji święta patronki braci kolejarskiej św. Katarzyny Aleksandryjskiej.

Do licznego udziału we mszy św. komisje zakładowe wraz z pocztami sztandarowymi zaprasza Regionalna Sekcja Kolejarzy NSZZ Solidarność Regionu Śląsko-Dąbrowskiego.

Komunikat

SEKRETARIAT GÓRNICTWA I ENERGETYKI NSZZ **SOLIDARNOŚĆ**
ZAPRASZA NA

XXIV PIELGRZYMKĘ GÓRNIKÓW

JASNA GÓRA
23 Listopada 2014

W imieniu Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność
Zaprasza do udziału w uroczystościach

Wszystkie szczegóły dotyczące udziału w pielgrzymce znajdują się na stronie internetowej: www.solidarnosc.org.pl

Program pielgrzymki:

- 07:00 - 08:00 Zbiórka uczestników w Katowicach przy ul. Katowickiej 100 (ul. Katowickiej 100, Katowice)
- 08:00 - 09:00 Wyjazd z Katowic do Jasnej Góry (autobusami z Katowic)
- 09:00 - 10:00 Przerwa na lunch w Jasnej Górze (kuchnia przy ul. Katowickiej 100)
- 10:00 - 11:00 Uroczystość rozpoczęcia pielgrzymki w Jasnej Górze (kuchnia przy ul. Katowickiej 100)
- 11:00 - 12:00 Msza św. w intencji górników (kuchnia przy ul. Katowickiej 100)
- 12:00 - 13:00 Przerwa na lunch w Jasnej Górze (kuchnia przy ul. Katowickiej 100)
- 13:00 - 14:00 Wyjazd z Jasnej Góry do Katowic (autobusami z Katowic)
- 14:00 - 15:00 Rozprawa w Katowicach (kuchnia przy ul. Katowickiej 100)

Organizacja: Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność
Kuchnia: Kuchnia przy ul. Katowickiej 100, Katowice
Autobusy: Katowice - Jasna Góra - Katowice

ZASKAKUJĄCO ŁATWO I SZYBKO.

Tajemnica naszego sukcesu tkwi w komunikacji. Nasi klienci wiedzą, że zawsze jest dobry moment, aby do nas zadzwonić.

Nasz zespół pomocy prawnej jest gotów do pomocy!
801-00-31-38

Prośba o oddzwonienie



Komunikat

Oferta szkoleniowa 2014

Aktualna oferta stacjonarnych szkoleń organizowanych przez Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność w II półroczu 2014 roku.

LISTOPAD

24-25 listopada: Podstawy prawa pracy (sala 108)
27-28 listopada: Zagadnienia statutowo-organizacyjne dla skarbników i komisji rewizyjnych (sala 108)

GRUDZIEŃ

1-2 grudnia: Szkolenie dla Społecznych Inspektorów Pracy (sala 108)

Wszystkie szkolenia odbywają się w siedzibie ZR w Katowicach. Szkolenia rozpoczynają się o godzinie 8:30 (jedynie szkolenie SIP zaczyna się o godzinie 9:00). Za szkolenia stacjonarne nie pobieramy opłat.

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ **SOLIDARNOŚĆ**

Wydawca: Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność, ul. Floriana 7, 40-286 Katowice

tel. **32 353 84 25**

www.solidarnoskatowice.pl

tygodnik@solidarnoskatowice.pl | tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** Beata Gajdziszewska (redaktor naczelny), Grzegorz Podzorny (kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, rzecznik ZR), Łukasz Karczmazyk, Agnieszka Konieczny. | **REDAKTOR TECHNICZNY:** Krzysztof Woźniak | **SKŁAD I ŁAMANIE:** Krzysztof Woźniak | **REKLAMA:** Mirosław Grzywa, ZR pok. 113, tel. 32 353 84 25 wew. 107, tel. kom. 504 259 646 | **DRUK:** Polskapiresse sp. z o.o., Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 19 listopada 2014 roku

BIURA TERENOWE ZR: **Bytom,** ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65 | **Gliwice,** ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27 | **Jastrzębie Zdrój,** ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59 | **Jaworzno,** ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11 | **Pszczyna,** ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63 | **Rybnik,** ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25 | **Sosnowiec,** ul. Dębińska 7, tel. 32 266-47-64 | **Tarnowskie Góry,** ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68 | **Tychy,** ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36 | **Zabrze,** ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02 | **Zawiercie,** ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71

WIEŚCI POWIATOWE i ponadpowiatowe

» **SZOK! NAUKOWCY** odkryli, że na wyspie Marion foki gwałcą pingwiny – taką informację wyczytaliśmy na portalu dziennika Fakt. Kiedy badacze pierwszy raz zobaczyli, jak olbrzymia uchotka dosiada pingwina królewskiego podejrzewali, że to jednorazowy wybryk morskiego ssaka. Okazało się jednak, że to nie wyjątek, a raczej norma. Foki gwałcą pingwiny na potęgę i w dodatku nie robi im różnicy, jaka jest płeć ptaka.

» **A MY NIE JESTEŚMY ZSZOKOWANI.** W Polsce mamy do czynienia z dużo bardziej szokującymi wybrykami przyrody. Kiedy po raz pierwszy usłyszeliśmy kilka lat temu, że na Mazowszu mamy do czynienia z plagą nieważnych głosów, podejrzewaliśmy, że gwałcenie w ten sposób wyborców zostanie przykładowo ukarane. Niestety obecne wybory samorządowe pokazały, że te gwałty to nagminny proceder, a ofiarami są osobniki płci obojga, nie będące zwolennikami rządzącej koalicji.

» **MOŻECIE NAS NAZWAĆ** wyznawcami spiskowej teorii dziejów, zwolennikami populistycznego twierdzenia, że nieważne, jak ludzie głosują, ważne, kto liczy głosy, ale musicie przyznać, że podczas tych wyborów na kilometr śmierdzi szwindlem na gigantyczną skalę. Kompromitacja z padającym systemem informatycznym Państwowej Komisji Wyborczej to tylko wierzchołek góry lodowej.

» **MIELIŚMY SOBIE JAK ZWYKLE** pożartować, tym razem nie jest nam do śmiechu. Ktoś nas ordynarnie robi w ch..., o czym świadczą chociażby wyniki ludowców w wyborach do Sejmu Śląskiego, czy 40 procent nieważnych głosów w Wejherowie. Ceniemy ludzi z poczuciem humoru niezależnie od opcji politycznej, ale to już nie są żarty.



» **OCZYWIŚCIE MOGLIBYŚMY WZIĄĆ** udział w zbiorowym wyśmiewaniu się z tzw. leśnych dziadków. Ale oni właśnie tę rolę chłopców do bicia mają spełnić. Lud może sobie z nich pokpić, że szukają dyskietki z protokołami, że im się kalkulatory zawiesiły, że pobierają aktualizację na licydła, itd. Spuści się powietrze z bojowników Internetu, a ordynarny szwindel nie zostanie zauważony.

» **ZDROWY ROZSĄDEK** podpowiada nam, że obywateli wierzący w uczciwe, demokratyczne wybory padli ofiarą oszustwa. Zdrowy rozsądek podpowiada nam, że nie po to zdecydowano się na cyrkowy numer z amatorskim oprogramowaniem wyborczym, żeby uczciwie i szybko policzyć głosy, tylko żeby policzyć tak, jak sobie zleceniodawca życzy. Jak wynika z naszych nieoficjalnych, cząstkowych informacji, zleceniodawcą jest grupa trzymająca władzę. Kto wchodzi w skład grupy trzymającej władzę, podamy, kiedy obecny system się powiesi i zostanie zastąpiony nowym.

» **ODPONIEDZIAŁKOWEGO** poranka mamy wrażenie, że jesteśmy ofiarami jakiejś socjotechnicznej operacji, która ma przykryć machloję przy wyborach. W niedzielę obwieszczono wygraną opozycji na podstawie sondaży przed lokalami wyborczymi. W poniedziałek rano ogłasza się, że to wcale nie jest zwycięstwo, że na podstawie cząstkowych, nieoficjalnych jeszcze wyników okazało się, że tak naprawdę wygrywają koalicję rządzącej. I jeszcze karcie się opozycję, która sugeruje fałszerstwa przy wyborach. – Jakie fałszerstwa? Przecież sondaż pokazywał, że wygraliście. To znaczy, że wy fałszowaliście – grzmią telemadrale. Szum informacyjny i chaos wywołuje w końcu pożądaną reakcję – spora część obywateli macha ręką i mówi: „A dajcie wy mi wszyscy święty spokój”. I o to chodzi, nieprawdaż?

» **ALE CWANIAKI PRZESZARŻOWALI**, a kosmiczny wynik arbużów z PSL w wyborach do sejmików wojewódzkich jest równie prawdopodobny jak trafienie szóstki w totolotka przez kogoś, kto nie wysłał kuponu.

To tak, jakby Piechociński nagle oświadczył, że jednak na wszystkim się nie zna. Czyli niemożliwe.

» **A NA KONIEC COŚ** z powiatowego podwórka. W Zawierciu radnym powiatu został Ryszard Mach, prezydent poprzedniej kadencji, a jeszcze wcześniej starosta zawierciański, którego kilka miesięcy temu aresztowano z powodu zarzutów korupcyjnych i nazwano Ryszardem M. W październiku wyszedł za kaucją i w listopadzie jako Ryszard Mach dostał się do Rady Powiatu. Nie przesądając o winie czy niewinności radnego, nie możemy nie zauważyć, że cała ta historia wygląda naprawdę groteskowo i nie wiadomo, kogo bardziej wystawia na pośmiewisko – polski wymiar sprawiedliwości czy polskie prawo wyborcze. Groteska będzie miała wkrótce swój ciąg dalszy, ponieważ były prezydent, a obecnie radny ma sądowy zakaz wstępu do starostwa. To oznacza, że nowo wybrany radny będzie mógł uczestniczyć w obradach Rady Powiatu tylko w przypadku sesji wyjazdowej.

PODRÓŻNY&GOSPODZKI

ROZBAWIŁO nas to

Bandyta wpada do tramwaju i krzyczy:

– Nie ruszać się, to jest napad!
Jakiś pasażer z ulgą:
– Kurcze, aleś mnie pan wystraszył już myślałem, że to kanary.

Blondynka zamówiła pizzę. Sprzedawca pyta się czy pokroić na sześć czy na dwanaście kawałków. Ona odpowiada:
– Sześć, bo dwunastu to ja nie zjem.

Ojciec z córką zwiedzają muzeum. Przed posągiem Wenus z Milo ojciec zauważa:
– No i widzisz, córeczko, do czego doprowadza obgryzanie paznokci?

Dyrektor do sekretarki:
– Czy dała pani ogłoszenie, że szukamy nocnego stróża?
– Dałam.
– I jaki efekt?
– Natychmiastowy, okradli nam magazyn.

Mąż zabiera żonę do klubu. A tam na parkiecie koleś co wywija tańce, break dance, moonwalk, robi salta, no prawdziwy lew parkietu.

Nagle żona mówi do męża:
– Widzisz tego koleś? 25 lat temu oświadczył mi się, ale dałam mu kosza.

Na co mąż odpowiada:
– Wygląda na to, że nie przestał jeszcze świętować.

Do siedzącego nad brzegiem rzeki wędkarza podchodzi mężczyzna i mówi:

– Gdyby pan coś złowił, proszę powiadomić dyrektora miejscowej szkoły.
– Dlaczego?
– Dyrektor pisze kronikę naszego miasteczka, a w niej odnotowano, że ostatni połów miał tu miejsce 9 czerwca 1870 roku.

Facet naprawiając elektrykę w domu zwraca się do teściowej:

– Mamusia potrzyma przez chwilę ten drut.
– Już trzymam.
– Czujecie mamusia coś?
– Nie...
– Aha. To znaczy, że faza będzie w drugim!

Jagna zaniepokojona dziwnymi odgłosami dochodzącymi od sąsiada, pyta:

– Co się u was dzieje, kumie?
– Nic. To tylko teściowa śpiewa wnukom kołysanki.
– Chwała Bogu! Już myślałam, że świnia wam zdycha.

Rowerzysta zderzył się z krową. Na miejscu zjawił się policjant:

– No to komu mam wypisać mandacik?

Na to krowa:

– Muuuuuu!

Zięć do teściowej:

– Mamusiu, wychodzę! Kupić coś?

– Taaa, mieszkanie se kup!

Autobusem jedzie chłopak i czyta książkę. Na przystanku wsiada elegancka pani. Chłopiec ustępuje jej miejsca. Pani siada i zagaduje:
– Pewnie jesteście, chłopcze, z Krakowa.

– Jak pani na to wpadła?

– Ustąpiłeś mi miejsca.

– A pani to pewnie rodowita warszawianka?

– Rzeczywiście! Jak na to wpadła?

– Nawet „dziękuję” pani nie powiedziała.

Po hucznym weselu odbywającym się w hotelowej restauracji, młoda para wynajmuje sobie pokój, żeby jak najszybciej doszło do „konsumpcji związku”. Zdenerwowany pan młody drżącymi rękami nie może trafić kluczem w dziurkę zamka. Żona stoi za nim i kręcąc głową mruczy z ironią:

– Nooo, nieźle się zapowiada..

Żona wpada do domu i woła do męża:

– Mam dla ciebie dobrą wiadomość!

– Jaką?

– Nie na darmo opłaciłeś autocasco!

Dziadek dał wnuczce 100 zł. Matka obserwuje córkę i mówi:

– Podziękuj ładnie dziadziusiowi, Zosiu.

– A co mam powiedzieć?

– Na przykład tak, jak mamusia zawsze mówi do taty, gdy tato daje mamusi pieniążki.

– Czemu tak mało?!

Autopromocja

Czy w miejscu pracy potrzebujesz pomocy?

PAMIĘTAJ:

ZORGANIZOWANI MAJĄ LEPIEJ!

Skontaktuj się z nami i załóż związek:

tel.: 32 728 41 07

e-mail: rozwoj@solidarnosckatowice.pl